

WITOLD STANKOWSKI

Uniwersytet Jagielloński

Fikcja prawa w państwie Trzeciej Rzeszy  
w świetle procesu w Dreźnie  
przeciwko działaczom polskiego podziemia  
Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego/  
Kujawskiego Stowarzyszenia  
Społeczno-Literackiego

Proces w Dreźnie w 1942 r. przeciwko działaczom organizacji podziemnej o nazwie Kujawski Związek Polityczno-Literacki/Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie należy do zapomnianych, tragicznych faktów historycznych z okresu II wojny światowej. Całe prowadzone śledztwo w Dreźnie oraz postępowanie procesowe pokazuje dobitnie rozmiar bezprawia hitlerowskiego państwa Trzeciej Rzeszy. Proces ten można nazwać fikcją prawa rzekomego państwa prawa w czasach narodowego socjalizmu Trzeciej Rzeszy.

Kujawskie Stowarzyszenie Polityczno-Literackie, a także utworzone następnie Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie było jedną z pierwszych podziemnych organizacji niepodległościowych w Polsce w okresie hitlerowskiej okupacji. Organizacja powstała we Włocławku i objęła swoim zasięgiem także wschodnie Kujawy. Na oblicze organizacji wpłynęła w znacznym stopniu Janina Lech, rodem z Włocławka, zapalona harcerka, niespełniona poetka. Poza Janiną prawie cała rodzina Lechów (Maria Magdalena, Benedykt) zaangażowała się w działalność konspiracyjną.

Janina Lech nie zamierzała walczyć z bronią w rękę, zadając innym ból i śmierć. Pragnęła odwoływać się do zrozumienia wartości ludzkich, między innymi prawa do wolności obywateli, narodu, państwa. Uważała, że silniejszy naród, państwo uwikłane w zbrodniczą ideologię nie może odbierać wolności innemu narodowi, państwu. Pewna jej naiwność musiała ulec pod ciężarem zbrodni

narodowego socjalizmu Trzeciej Rzeszy. Jednak do końca swojego życia podkreślała, że nadrzędnym celem jest wolność ojczyzny — Polski.

Literatura traktująca o powstaniu i działalności Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego/Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego jest stosunkowo uboga. Na uwagę zasługuje publikacja autorstwa wcześniej zmarłego utalentowanego historyka wrocławskiego Bogdana Ziółkowskiego, traktująca o funkcjonowaniu organizacji podczas okupacji hitlerowskiej<sup>1</sup>. Wciąż brak kompletnego opracowania losów wszystkich bohaterów organizacji, zarówno tych, którzy zginęli podczas okupacji hitlerowskiej, jak i tych, którym udało się przeżyć mroczne lata. Między innymi dlatego narodził się pomysł napisania książki poświęconej *stricte* losom rodziny Lechów w kontekście historycznych wydarzeń, w szczególności II wojny światowej. W 2010 r. nakładem Dobrzyńsko-Kujawskiego Towarzystwa Kulturalnego z siedzibą we Wrocławku ukazała się publikacja autorstwa Witolda Stankowskiego. Autor przedstawił w niej dzieje rodziny Lechów, w szczególności działalność konspiracyjną Janiny, Marii Magdaleny i Benedykta, a także innych członków organizacji podziemnej<sup>2</sup>.

Materiały źródłowe traktujące o działalności organizacji, rozproszone, są przechowywane w archiwach polskich i niemieckich, takich jak Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Archiwum Państwowe w Toruniu — Oddział we Wrocławku, Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu, Instytut Pamięi Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, Sächsische Hauptstaatsarchiv Chemnitz (Główne Archiwum Państwowe w Saksonii w Chemnitz), Archiv Gedenkstätte Münchner Platz Dresden (Archiwum Miejsce Pamięci Münchner Platz w Dreźnie). Źródła tam przechowywane to materiały śledcze, akta sądowe, procesowe, personalne, obwieszczenia i zarządzenia okupacyjnych władz. Niezwykle cenne są relacje członków, działaczy podziemia na Kujawach, we Wrocławku, którzy byli zaangażowani w konspiracyjną działalność. Szczególnie godne uwagi są wspomnienia między innymi Benedykta Lecha o rozprawie sądowej w Dreźnie<sup>3</sup>.

Zasadniczym celem polityki Trzeciej Rzeszy było zagarnięcie i eksploatacja surowcowych, rolniczych obszarów europejskich. Mieściło się to w koncepcji Lebensraumu, czyli przestrzeni życiowej, którą widziano na wschodzie Europy. Drogą do realizacji ekspansjonistycznych celów Adolfa Hitlera był

<sup>1</sup> B. Ziółkowski, *Kujawski Związek Polityczno-Literacki i Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie na Kujawach wschodnich w latach okupacji niemieckiej 1939–1945 (działalność i losy konspiratorów)*, Toruń 2006; *idem*, *Polska Podziemna na Kujawach Wschodnich i Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1939–1945*, Toruń 2008.

<sup>2</sup> W. Stankowski, *Nie umrę śmiercią naturalną... Janina Lech — harcerka, poetka, ofiara hitlerowskiego bezprawia oraz jej rodzina. Zapomniani wrocławscy bohaterowie*, Wrocław 2010.

<sup>3</sup> *Ocaleni z Mauthausen. Relacje polskich więźniów obozów nazistowskich systemu Mauthausen-Gusen*, red. K. Madoń-Mitzner, Warszawa 2010.

podbój, zagarnięcie obszarów, zajęcie państw, okupacja narodów Europy. Druga Rzeczpospolita stanęła na drodze do osiągnięcia celu. W wyniku napaści zbrojnej hitlerowskich Niemiec Polska w 1939 r. została podbita i stała się państwem okupowanym. Część ziem polskich została włączona do Rzeszy, a z pozostałych utworzono Generalne Gubernatorstwo. Między innymi zachodnie i północne ziemie polskie znalazły się w obrębie dwóch okupacyjnych okręgów Rzeszy o nazwie: Kraj Warty (Reichsgau Wartheland) i Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreußen). Kujawy znalazły się w obrębie obu wyżej wymienionych okręgów<sup>4</sup>.

Od momentu wkroczenia żołnierzy Wehrmachtu na ziemie polskie rozpoczęła się praktyczna realizacja zbrodniczych celów Trzeciej Rzeszy. Miasta i wsie polskie, kolumny uciekinierów Polaków były bombardowane, ostrzeliwane przez niemieckie lotnictwo. Agresor nie przestrzegał żadnych konwencji prawa międzynarodowego. Straże, komitety obywatelskie stworzone do obrony miast, żołnierze polscy, którzy dostali się do niewoli, w wielu wypadkach byli rozstrzelani. Taki los spotkał ponad tysiąc jeńców<sup>5</sup>.

Po zajęciu ziem polskich Trzecia Rzesza przystąpiła do realizacji polityki eksterminacyjnej narodu polskiego. Codziennym zjawiskiem okupacji stały się aresztowania, które dotknęły przede wszystkim elity przywódcze narodu, to jest przedstawiciele władzy, duchownych, nauczycieli, prawników, lekarzy. Aresztowane osoby trafiały do więzień, obozów, gdzie w wyniku panujących tam katastrofalnych warunków, przesłuchań, tortur ginęły męczeńską śmiercią. W latach wojny w diecezji wrocławskiej zginęło 220 księży. Wśród nich znalazł się biskup Michał Kozal<sup>6</sup>. Ziemie polskie zostały pokryte gęstą siecią różnego rodzaju obozów koncentracyjnych, zagłady, pracy przymusowej, gett dla ludności żydowskiej. Trzecia Rzesza stopniowo zaczęła wdrażać zbrodniczy plan wymordowania Żydów (Holokaust)<sup>7</sup>.

W społeczeństwie polskim okresu okupacji rola gospodarza, bezwzględnie w egzekwowaniu swoich decyzji, „przypadła” przede wszystkim Niemcom napływowym (*reichsdeutsche*) i miejscowym (*volksdeutsche*). Przejęli oni w posiadanie majątek ruchomy i nieruchomy Polaków, którzy w akcji wysiedleń byli wyrzucani z mieszkań, domostw, gospodarstw<sup>8</sup>. Niemcami napływowymi

<sup>4</sup> C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 13; *idem*, „Kraj Warty” 1939–1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej, Poznań 1972, s. 16.

<sup>5</sup> C. Łuczak, *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1982, s. 51.

<sup>6</sup> W. Stankowski, *Inowrocławska kaźń bpa Michała Kozala. Post scriptum do życiorysu*, „Ład Boży” 26 stycznia 1992, nr 2, s. 3; szerzej S. Librowski, *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diecezji wrocławskiej 1939–1945*, Wrocław 1947.

<sup>7</sup> Szerzej W. Stankowski, *Szymon Wiesenthal. Biografia*, Warszawa 2009.

<sup>8</sup> W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1960, s. 63, 79, 98.

obsadzono w pierwszej kolejności urzędy i stanowiska kierownicze. W myśl ideologii faszystowskiej i wykładni narodowosocjalistycznej zobligowani zostali do aktywnego włączenia w nurt działalności wielu organizacji paramilitarnych, w tym w szczególności NSDAP<sup>9</sup>.

Bezwzględna polityka ludnościowa, narodowościowa okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich spotkała się z postawą buntu, oporu ze strony Polaków. Zaczęły powstawać różnego rodzaju niepodległościowe organizacje konspiracyjne o zasięgu ogólnopolskim czy też regionalnym, lokalnym. Jeszcze w oblężonej przez wojska hitlerowskie Warszawie we wrześniu 1939 r. powstała Służba Zwycięstwu Polsce, przemianowana później na Związek Walki Zbrojnej, a następnie Armię Krajową. Na Pomorzu Gdańskim i Kujawach utworzono między innymi takie organizacje podziemne, jak Grunwald, Komenda Obrońców Polski, Batalion Śmierci, Polska Armia Powstania, Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” („Gryf Pomorski”)<sup>10</sup>. Harcerze zeszli do podziemia, tworząc Szare Szeregi. Ziemie polskie znalazły się w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, podporządkowanego rządowi polskiemu na uchodźstwie.

Rozwój i działalność struktur państwa podziemnego na Kujawach były niezmiernie trudne. Okręg okupacyjny Kraj Warty, w obrębie którego znalazły się wschodnie Kujawy, Włocławek, był naszpikowany różnego rodzaju formacjami policyjnymi i wojskowymi. Koncentracja tak dużych sił okupanta miała zapobiec wszelkim działaniom Polaków wymierzonym w hitlerowców. Na Kujawach, między innymi w Aleksandrowie Kujawskim, istniała szkoła żandarmerii — Gendarmerieschule. Stacjonowała tam również zmotoryzowana kompania żandarmerii. We Włocławku skoncentrowano różne jednostki wojskowe, a przede wszystkim policyjne. Były to: 114 chorągiew SS-Abschnitt (Obwód) XXXXIII, placówka policji kryminalnej (Kripopolizei), placówka SD (Sicherheitsdienst), batalion policyjny nr 67, batalion wartowniczy z Kassel, jednostka żandarmerii. W stolicy wschodnich Kujaw znajdowała się dyrekcja policji na cały Kraj Warty. Rozbudowana była jednostka gestapo (Die Geheime Staatspolizei) — tajnej państwowej policji politycznej, która prześladowała w okrutny sposób polskie, kujawskie, włocławskie społeczeństwo<sup>11</sup>. Gestapo inwigilowało, przeprowadzało aresztowania, torturowało podczas przesłuchań i mordowało Polaków<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> W. Stankowski, *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach w latach 1944/45–1950*, Bydgoszcz 2000, s. 56.

<sup>10</sup> Szerzej K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939–1945*, Warszawa 1972; T. Jaszowski, *Kujawski Związek Polityczno-Literacki we Włocławku*, [w:] *Pomorskie organizacje konspiracyjne (poza AK) 1939–1945*, red. S. Salmonowicz, J. Sziling, Toruń 1994; B. Ziółkowski, *Polska Podziemna...*

<sup>11</sup> W. Stankowski, *Armia Krajowa w Nieszawie*, „Kujawy i Pomorze” 13 marca 1991, nr 11, s. 10.

<sup>12</sup> Zob. szerzej C. Dams, M. Stolle, *Die Gestapo. Herrschaft und Terror im Dritten Reich*, München 2008.

Zagarnięcie ziem polskich przez najeżdżącą — Trzecią Rzeszę — i polityka eksterminacyjna okupanta spotkały się ze zdecydowanym oporem narodu polskiego. Zaowocowało to tworzeniem organizacji konspiracyjnych. Taką organizacją był Kujawski Związek Polityczno-Literacki, który zaczął działać w pierwszych dniach okupacji w podziemiu we Włocławku i na wschodnich Kujawach.

Trudno jednoznacznie ustalić właściwą datę powstania Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego (KZPL). Prawdopodobnie organizacja zaczęła działać, jeszcze nieformalnie, w końcu 1939 r. we Włocławku. KZPL odbiegał od innych podziemnych organizacji powstających jako forma oporu wobec hitlerowskiego okupanta. Była to młodzieżówka niewielka pod względem liczebności. Tworzyła ją młodzież żeńska i męska, którą łączyły więzy przyjaźni. Patriotyzm wyniesiony z domów, szkół był głównym czynnikiem sprawczym utworzenia podziemnej organizacji. Nie nastawiała się ona na zbrojne działania typu szkolenia wojskowe, gromadzenie broni w celu walki z Trzecią Rzeszą. Jak sama nazwa wskazuje, poprzez działalność literacką, wydawniczą, propagandowo-wychowawczą miała pogłębiać, pobudzać patriotyzm, podtrzymywać na duchu Polaków, polską młodzież, przygnębioną po upadku polskiej państwowości. Formalnie organizacja zaczęła działać na początku 1940 r. (luty–marzec). Inicjatorami założenia organizacji byli w głównej mierze Janina Lech, Wanda Daszkowska, Eugeniusz Kłosowski, Henryk Promis<sup>13</sup>. Sama nazwa Kujawski Związek Polityczno-Literacki została wymyślona przez Janinę Lech. Inicjatywa sformalizowania działalności pochodziła od Henryka Promisa. Przedstawił on program działalności KZPL E. Kłosowskiemu.

Kujawski Związek Polityczno-Literacki przybrał strukturę cywilną. Głównym organem była Wysoka Rada, w której jedną z funkcji powierzono Janinie Lech. Została sekretarzem. Funkcję prezesa objął E. Kłosowski. Członkami Rady zostali także Józef Bieńkowski, Wanda Daszkowska i Władysław Magielski. Magielski na początku działalności był adiutantem prezesa, a potem wiceprezesem. Poza Wysoką Radą w organizacji wyodrębniono trzy rady: Radę Kasy, Radę Techniczną i Radę Wydawniczą. Głównym zadaniem Rady Kasy było pozyskiwanie funduszy dla organizacji. Kierownictwo przyjęło zasadę, że główne finansowanie organizacji będzie się opierało na składkach. Z nich pokrywano koszty zakupu papieru, bieżącej działalności. Także wspierano niepracujących jej członków. Rada Kasy była zobowiązana do dokładnej rejestracji wpływów pieniężnych. Z imienia i nazwiska dokumentowano darczyńców. Kujawski Związek Polityczno-Literacki miał swój statut. Został on przyjęty 24 marca 1940 r. na zebraniu konspiracyjnym w mieszkaniu E. Kłosowskiego przy ulicy Piusa XI nr 6 we Włocławku. W zebraniu uczestniczyli: Eugeniusz Kłosowski, Janina Lech, Wanda Daszkowska<sup>14</sup>. Osoby chętne do wstąpienia do organizacji składały przysięgę. Głównym celem

<sup>13</sup> Archiwum prywatne dr. Bogdana Ziółkowskiego — udostępnione autorowi.

<sup>14</sup> W. Stankowski, *Nie umrę...*, s. 53, 57; B. Ziółkowski, *Kujawski Związek...*, s. 132, 133.

Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego było podtrzymanie na duchu polskiego społeczeństwa. Służyć temu miały wydawane materiały w rodzaju gazet, gazetek, odezów, druków eksponujących patriotyzm, przywiązanie do ojczyzny. Wydawnictwa miały na celu w duchu katolickim pobudzać polskość i idee niepodległościowe. W przyszłości męska część organizacji myślała o działaniach sabotażowych, szkoleniach wojskowych, zdobywaniu broni.

Główne cele Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego określono w ośmiopunktowym statucie. Podkreślano podtrzymanie polskości, ducha narodowego i świadomości. Służyć to miało odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Przewidywano, że osiągnięcie tych zasadniczych celów jest możliwe dzięki konkretnym formom oporu, samoobrony wobec hitlerowskiego okupanta. Zaliczano do nich:

Sabotowanie okupacyjnych zarządzeń. Tajną oświatę.  
Działalność propagandowo — wydawniczą. Pomoc dla rodzin aresztowanych i zamordowanych, jeńców. Rejestrację zbrodni i zbrodniarzy. Mały sabotaż. Szkolenia wojskowe. Zdobywanie broni<sup>15</sup>.

Program podziemnej organizacji był bardzo konkretny i ambitny. Jeśli uwzględnić lokalne warunki i możliwości działania, a także trudności kadrowe, braki w doświadczeniu, zapisane w statucie zadania mogą budzić podziw. Są one wynikiem entuzjazmu młodych ludzi, trochę naiwnych, niezdających sobie sprawy z zagrożeń okupacji. Są jednak przede wszystkim dowodem na umiłowanie ojczyzny, niepodległej Polski, w której w wyniku wojny nie dano im żyć, uczyć się, korzystać z wolności. O aktywności KZPL świadczyła działalność wydawnicza. Pierwsze gazetki były przepisywane ręcznie, później zdobyto maszyny do pisania i powielacz. Ich objętość zmieniała się. Początkowo były dwustronicowe, słabo czytelne, potem już czterostronicowe. Technologia wytwarzania zmieniła się z upływem czasu, kiedy udało się polepszyć cykl wydawniczy i pozyskać stałe źródło papieru. Drukowano „metodą powielaczową” na papierze maszynowym. Papier był zwykły, szary. Gazetki ukazywały się co dziesięć dni.

W gazetkach o tytułach „Ogniwo”, „Zew”, „Piorun” umieszczano między innymi informacje z nasłuchu radiowego. Radiem dysponowała rodzina Lechów. W ich mieszkaniu była wykonana specjalna skrytka na radio. Ponadto organizacja pozyskała Walentego Piętkę, pracującego w warsztacie naprawy radioodbiorników dla Niemców. Nasłuch wiadomości był tu bezpieczniejszy niż w mieszkaniu rodziny Lechów. Oprócz bieżących informacji w gazetkach zamieszczano komentarze polityczne do wydarzeń. Ponadto osobna strona była poświęcona twórczości literackiej. Zamieszczano na niej wiersze, pieśni o charakterze religijnym, patriotycznym. Nie zabrakło na osobnej stronie humoru obnażającego Niemców. Gazetki miały podnosić na duchu, podtrzymać w nadziei, że powstanie wolna Polska. Na gazetce widniał wizerunek orła białego, naniesiony stemplem<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> W. Stankowski, *Nie umrę...*, s. 56, 57.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 57.

Spór co do profilu, kierunku działalności organizacji, przestrzegania zasad bezpieczeństwa spowodował 15 sierpnia 1940 r. rozłam w organizacji. Z Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego „Zew” wystąpiły następujące osoby: Aleksy Lasiński, Benedykt Lech, Janina Lech, Adrian Turczynowicz, Danuta Turczynowicz, Henryka Wojdyło. Założyły one własną organizację o nazwie Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie (KSSL). Podobnie jak J. Lech postąpiło blisko 40 osób, które zostały przez nią wcześniej wciągnięte do KZPL. Niektóre osoby pozostały w KZPL, współpracując z nową organizacją. Bliżej nieokreślona liczba członków KZPL nie była świadoma problemów, które zaistniały na szczycie. Nie wiedziała również, że KZPL rozpadł się i powstała druga organizacja.

Kierunki działalności konspiracyjnego Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego były w większości zbieżne z Kujawskim Związkiem Polityczno-Literackim. O wielu podobieństwach świadczy chociażby nazwa nowej organizacji, niewiele różniąca się od równoległe działającej. Daje się jednak zauważyć zasadniczą różnicę. Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie miało być organizacją propagującą działalność wychowawczą. Miało poprzez swoje podziemne wydawnictwa, tajną oświatę, samopomoc podtrzymywać Polaków na duchu. Profil wojskowy organizacji, tak jak to zakładało KZPL, był przez KSSL odrzucany<sup>17</sup>. Zasięg działania zarówno KSSL, jak i KZPL wykraczał poza wschodnie Kujawy. Konspiratorzy działali w powiatach: włocławskim, niezawskim, kolskim, kutnowskim i lipnowskim. Najprężniej działalność organizacji przejawiała się w samym Włocławku<sup>18</sup>.

W listopadzie 1940 r. dzięki informatorom i konfidentom gestapo wiedziało o istnieniu podziemnych organizacji na Kujawach wschodnich: Komendy Obrońców Polski (KOP) i Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego „Zew”. Najpierw aresztowania objęły członków KOP-u, a następnie KZPL. Nastąpiły one w styczniu i lutym 1941 r. Trudno dzisiaj jednoznacznie stwierdzić — z powodu braku dokumentów źródłowych — skąd hitlerowcy mieli informacje o członkach KZPL. W relacjach niektórych członków wymienia się brak ostrożności względem miejscowych volksdeutschów-Niemców, którzy obserwując Polaków, informowali gestapo o swoich podejrzeniach co do konkretnych osób.

Aresztowania objęły około 140 osób i ich zasięg poszerzał się w toku prowadzonego śledztwa. Osoby aresztowane były brutalnie przesłuchiwane, torturowane. Konfrontowano je i wmawiano innym, że przyznały się w śledztwie do swojej działalności, obciążając pozostałych. W ręce gestapo wpadła część archiwum organizacji przechowywanego nad Wisłą<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> B. Ziółkowski, *Kujawski Związek...*, s. 151, 152.

<sup>18</sup> W. Stankowski, *Nie umrę...*, s. 59.

<sup>19</sup> B. Ziółkowski, *Kujawski Związek...*, s. 155, 158; Benedykt Lech — relacja w posiadaniu autora.

Gestapo starannie przygotowywało się do aresztowań. Można domniemywać, że cała akcja inwigilacji, rozpracowywania organizacji trwała od września 1940 r. do stycznia/lutego 1941, a więc blisko pół roku. Aresztowania rozpoczęły się w styczniu 1941 r. Świadczą o tym zebrane przez hitlerowców materiały i rozmiar aresztowań, które objęły 213 osób. Z liczby tej 171 Polaków osadzono w więzieniach w Zwickau i Lipsku<sup>20</sup>.

Zatrzymani konspiratorzy KZPL/KSSL byli kierowani do więzienia wrocławskiego na rogu ulic Tumskiej i Brzeskiej oraz aresztu policyjnego. Janinę Lech najpierw przetrzymywano na komendzie policji. Była po raz pierwszy straszliwie przesłuchiwana. Zarówno tam, jak i w siedzibie gestapo znajdującej się przy ulicy Kościuszki bito ją i torturowano. Tam również byli przesłuchiwani inni członkowie KZPL/KSSL, w tym Benedykt Lech. Lech został poddany brutalnemu śledztwu. Był wielokrotnie bity, torturowany<sup>21</sup>. Generalnie szykany, prześladowania, tortury spotkały większość z zatrzymanych członków podziemia. Część aresztowanych wywieziono 8 marca 1941 r. stłoczonych w więziennym autobusie. Na miejscu w Inowrocławiu byli wypędzani z autobusu i bici pałkami przez nietrzeźwych gestapowców<sup>22</sup>. Miejscem gehenny stało się — jak brzmiała pełna nazwa — Więzienie Policyjne Policji Bezpieczeństwa i Obóz Pracy Wychowawczej. Do Inowrocławia kierowano wielu aresztowanych Polaków, działaczy podziemia, duchownych, nauczycieli. Z piekła tego obozu Janina, Magdalena, Benedykt oraz inni działacze wrocławskiego i kujawskiego podziemia trafili w połowie września 1941 r. między innymi do więzienia sądowego w Zwickau w Saksonii. Drugą grupę aresztowanych przeniesiono do więzienia w Lipsku. Znalazły się tam: Kazimiera Gołembiewska, Halina Golez, Izabela i Aleksandra Kosińskie, Wiktoria Wyględowska, Antonina Chybińska<sup>23</sup>. Po rocznym pobycie w pojedynczych celach w więzieniu w Zwickau, w pełnej izolacji, aresztowanym przedstawiono akt oskarżenia<sup>24</sup>.

Rozprawy członków zarówno Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego, jak i Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego nie przypominały absolutnie procesu wymiaru sprawiedliwości. Stanowiły ewidentne pogwałcenie zasad państwa prawa. Zanim doszło do rozprawy w Dreźnie, miało miejsce kompletowanie materiału z całego śledztwa. Gestapo z Wrocławka przesłało akta w połowie lipca 1941 r. do Naczelnego Prokuratora Rzeszy przy Trybunale Ludowym (Der Oberreichsanwalt beim Volksgerichtshof). Następnie Prokuratura

<sup>20</sup> Archiv Gedenkstätte Münchner Platz Dresden, Akta Bundesarchiv, R.3001/Nr. 956. Dokumentacja Reichsjustizministerium 1941. Śledztwo 8 J 250/41; archiwum prywatne rodziny Lechów — w posiadaniu autora.

<sup>21</sup> W. Stankowski, *Nie umrę...*, s. 64.

<sup>22</sup> Archiwum prywatne dr. Bogdana Ziółkowskiego — udostępnione autorowi. Teczka Antonina Chybińska ps. „Tola”.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> Archiwum prywatne dr. Bogdana Ziółkowskiego — udostępnione autorowi. Teczka KZPL — kierownicze gremium, kolportaż.



zajęła się przeniesieniem podejrzanych przebywających w różnych miejscach zatrzymania (obozie w Inowrocławiu, więzieniach) w jedno miejsce, do więzienia w Zwickau. Równolegle dosyłało akta ze śledztwa. Między innymi gestapo z Włocławka uzupełniło całą dokumentację o materiały osób zatrzymanych, którym dotychczas udało się nie wpaść w sidła hitlerowskiego bezprawia. Od 4 października 1941 r. sędzia śledczy Trybunału Ludowego (Der Ermittlungsrichter des Volkserichtshofs) dysponował całym materiałem śledztwa przeciwko Kujawskiemu Związkowi Polityczno-Literackiemu/Kujawskiemu Stowarzyszeniu Społeczno-Literackiemu. Dopiero od tego czasu były wystawiane nakazy aresztowania wobec osób, które już od blisko roku przebywały w obozach czy więzieniach. Złamana została w ten sposób podstawowa zasada prawna, że prawo nie działa wstecz. Nakaz aresztowania Janiny Lech został wystawiony dopiero w Zwickau 8 grudnia 1941 r. Z dokumentu tego wynika, że Janina Lech znajdowała się w więzieniu od początku lutego 1941 r., czyli od chwili aresztowania, bezprawnie, bez podstawy prawnej. Nakaz aresztowania wystawiono dopiero po 10 miesiącach od jej aresztowania<sup>25</sup>.

Rozprawa sądowa Janiny Lech i innych działaczy Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego/Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego odbyła się w kompleksie sądowym, w gmachu sądu w Dreźnie. W sali Sądu Przyśięgłych Drezdeńskiego Sądu Krajowego zebrał się na sesji wyjazdowej Senat Karny Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu. Benedykt Lech, skazany przed hitlerowskim sądem w Dreźnie, w swoich wspomnieniach i relacjach podkreśla, że rozprawa sądowa była jedną wielką parodią<sup>26</sup>. Toczyła się w pośpiechu, z pogwałceniem zasad procedury sądowej. Generalnie oskarżonym odczytywano akt oskarżenia, czasami pytano o motywy działalności w organizacji podziemnej. Następnie skład sędziowski udawał się na krótką naradę. Po naradzie odczytywano oskarżonym wyroki. Aleksander Zbigniew Nagórski, jeden ze skazanych, był przekonany, że decyzje co do wyroków były już z góry zaplanowane przez hitlerowski sąd: „wyroki to oni mieli gotowe — bo nie było ich 15 minut, a zdążyli wydać wyroki na 27 osób”<sup>27</sup>.

Członkowie Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego oraz Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego podczas rozprawy zostali pozbawieni wszelkich elementarnych praw przysługujących osobom w postępowaniu procesowym. Rozprawa stała się farszą. Każdemu oskarżonemu zawieszono na sznurku szyi tabliczki z napisanymi na nich numerami. Już sam ten fakt świadczy o rozmiarach bezprawia. Członkowie Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego i Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego, zmaltretowani, po przesłuchaniach, torturach, pobycie w wielu więzieniach, obozach, zdobyli się ostatnimi siłami na opór wobec nazistów. Wprowadzeni na hitlerowską salę

<sup>25</sup> Archiv Gedenkstätte...

<sup>26</sup> Benedykt Lech — relacja w posiadaniu autora.

<sup>27</sup> Cyt. za: B. Ziółkowski, *Kujawski Związek...*, s. 212.

rozpraw, z zawieszonymi tabliczkami na szyjach, zaczęli, szczekając, udawać psy. Wprawilo to w osłupienie skład sędziowski. Sędzia zaczął uderzać pięścią w blat biurka sędziowskiego. Kazał uciszyć się bohaterskim Polakom. Trwało to dość długo, przez co nie można było rozpocząć rozprawy. Polacy uciszyli się, gdy przystawiono im do głowy karabiny<sup>28</sup>. Eugeniusz Kłosowski miał podczas rozprawy numer 1200; Janina Lech 1201; Stanisław Mazurek 1202; Władysław Magielski 1203; Benedykt Lech 1204<sup>29</sup>.

Relacje innych osób także potwierdzają, że hitlerowski sąd cechował pośpiech. Nie zapewniono oskarżonym możliwości obrony w procesie, co stanowi ewidentne pogwałcenie prawa. Sąd nie brał pod uwagę okoliczności, które mogłyby wpłynąć na niższą kwalifikację czynu (młody wiek). Wydane wyroki są niewspółmierne do zarzucanych czynów.

Jeden z wyroków zapadł 13 października 1942 r. Janina Lech, rocznik 1919, otrzymała najwyższy wymiar kary — karę śmierci przez zgilotynowanie. W ostatniej sentencji wyroku sąd stwierdził: „W przypadku działalności oskarżonych Stanisława Mazurka i Janiny Lech na rzecz zdrady stanu jedyną karą jest kara śmierci”<sup>30</sup>. Hitlerowski sąd uznał Janinę Lech i Stanisława Mazurka za najbardziej niebezpiecznych dla Trzeciej Rzeszy. Janinie Lech zarzucono „dopuszczenie się zdrady stanu” (*Vorbereitung zum Hochverrat*) i „zbuntowanie się przeciwko Rzeszy” (*wegen Auflehnung gegen das Reich*)<sup>31</sup>. Sąd wskazywał na kierowniczą funkcję Janiny Lech w organizacji i jej działalność na szkodę Trzeciej Rzeszy: „polskie, podziemne organizacje muszą być bezwzględnie zwalczone. Oskarżeni S. Mazurek i J. Lech nie są zwykłymi członkami organizacji, ale osobami sprawującymi w organizacji ważne funkcje”<sup>32</sup>.

Mając na uwadze przytoczony wyrok hitlerowskiego sądu, warto po raz kolejny podkreślić, że Janina Lech swoją działalność podziemną w Kujawskim Związku Polityczno-Literackim/Kujawskim Stowarzyszeniu Społeczno-Literackim ograniczała przede wszystkim do pisania patriotycznych wierszy, odezwo. Nie walczyła zbrojnie. Nie posiadała, nie gromadziła broni. Nie można więc było zarzucić oskarżonym zbrojnej działalności przeciwko porządkowi Trzeciej Rzeszy. Pomimo to Janinę Lech i innych oskarżono o dopuszczenie się zdrady stanu i chęć obalenia przemocą dotychczasowego porządku państwowego Trzeciej Rzeszy.

Cała rozprawa sądowa była jedną wielką fikcją. Główny sędzia prowadzący rozprawę żądał, aby Janina wraz z rodzeństwem odpowiadała w języku niemieckim. Janina pomimo częściowej znajomości języka niemieckiego nie przystała na

<sup>28</sup> *Ocaleni z Mauthausen...*, s. 75. Relacja Benedykta Lecha.

<sup>29</sup> Benedykt Lech — relacja w posiadaniu autora.

<sup>30</sup> Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, Zespół Oberlandesgericht Posen, 8, t. 5 (Wyroki Senatu Karnego z 1942), s. 13.

<sup>31</sup> Archiwum prywatne autora. Obwieszczenie (Bekanntmachung) o wyrokach Senatu Karnego Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu.

<sup>32</sup> Instytut Pamięci Narodowej..., s. 13.

żądanie sędziego. Powołano specjalnie tłumacza. Janinie zarzucano generalnie postawę antyniemiecką. Odwołano się nawet do jej udziału w wystawionej przed wojną sztuce pt. *Wanda co nie chciała Niemca*, w której zagrała tytułową rolę. Sądowi przedstawiono zdjęcie Janiny z tej sztuki<sup>33</sup>.

Pseudopostępowanie procesowe opierało się na wcześniejszym śledztwie. W toku procesu nie odwoływano się do żadnych nowych dowodów. Zarzuty podczas procesu były identyczne z tymi, które zostały umieszczone w nakazie aresztowania. Procesów przed sądem w Dreźnie odbyło się kilka. Nie przypominały one absolutnie rozpraw Temidy. Wyroki na członkach Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego i Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego przed hitlerowskim sądem w Dreźnie były niezwykle surowe. Sąd orzekł karę śmierci albo kilku- lub kilkunastoletnie kary więzienia.

Rozprawy przeciwko członkom Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego/Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego miały miejsce nie tylko w Dreźnie. Odbywały się także w Görlitz. Po procesach w Dreźnie w dniach 13 i 14 października 1942 r., w których zapadły wyroki kary śmierci i pozbawienia wolności, proces w Görlitz z podobnymi wyrokami odbył się między innymi 27 października 1942 r. Na karę śmierci skazano Wandę Daszkowską z Włocławka i Henrykę Wojdyło z Wolnego w powiecie ciechocińskim<sup>34</sup>. Informuje o tym hitlerowskie obwieszczenie (*Bekanntmachung*), które ukazało się po wykonaniu wyroków 28 listopada 1942 r.

Akt bezprawia hitlerowskiego sądownictwa miał miejsce w odniesieniu do Marii Magdaleny Lech i innych oskarżonych. Maria Magdalena Lech, urodzona 23 sierpnia 1923 r., siostra Janiny Lech, została skazana w procesie 14 października 1942 r.<sup>35</sup> Razem z Marią Magdaleną Lech skazano w tym dniu także Lucynę Wandę Czapską, Zofię Janinę Kosińską, Jadwigę Nowacką, Halinę Stalińską, Danutę Turczynowicz, Bronisławę Wierzbicką, Halinę Marię Ziółkowską, Tadeusza Kudła, Jana Kwiatkowskiego, włocławskiego drukarza Stefana Wachowskiego, ps. Wernyhora. Orzeczono w przypadku wymienionych osób niewspółmiernie do winy wysokie kary pozbawienia wolności od trzech do siedmiu lat<sup>36</sup>. Sąd nie brał pod uwagę młodego wieku skazanych i doraźnie, *ad hoc* zmieniał wyroki, które rzekomo zostały wydane na podstawie dowodów. Maria Magdalena w chwili procesu miała 19 lat. Otrzymała karę trzech lat więzienia. Po wysłuchaniu wyroku Maria Magdalena Lech postanowiła zaakcentować swój patriotyzm i pol-

<sup>33</sup> W. Stankowski, *Konspiracyjne gazety...*, s. 4.

<sup>34</sup> Instytut Pamięci Narodowej..., s. 1.

<sup>35</sup> Sächsische Hauptstaatsarchiv Chemnitz (Główne Archiwum Państwowe w Saksonii w Chemnitz), Zespół Untersuchungsgefängnis Zwickau; Haftanstalt Zwickau; Zuchthaus Zwickau. Akta Maria Magdalena nr więźnia 8588 oraz Korespondencja prokuratora generalnego (der Generalstaatsanwalt) z dnia 25 sierpnia 1942 r. do władz aresztu (Untersuchungshaftanstalt in Zwickau).

<sup>36</sup> Archiv Gedenkstätte Münchner Platz Dresden, Datenbank. Eingabeformular KZPL.

ską dumę. Odpowiedziała: „myślałam, że od Niemców otrzymam karę śmierci”. Wówczas od razu sędzia podniósł wyrok do sześciu lat więzienia<sup>37</sup>.

W myśl hitlerowskiego prawa podstawą do wydania wyroków kary śmierci lub kary pozbawienia wolności była zorganizowana działalność oskarżonych, której celem było oderwanie okupacyjnego okręgu Kraju Warty od Rzeszy. Oskarżeni mieli rzekomo osiągnąć ten cel poprzez przygotowanie zbrojnej akcji, kolportowanie ulotek, gazetek. Wystarczało to hitlerowskiej prokuraturze i sądowi, aby zakwalifikować tę całą działalność jako zdradę stanu w myśl prawa karnego dla Polaków i Żydów. Sąd uznał, że działalność oskarżonych Janiny Lech, Stanisława Mazurka, Benedykta Lecha miała na celu:

1. Podtrzymanie świadomości narodowej Polaków poprzez szeptaną propagandę i akcję ulotkową.
2. Nawoływanie do oporu wobec zarządzeń i władz niemieckich.
3. Spis Polaków utrzymujących bliskie kontakty z Niemcami.
4. Organizację protestów milczenia podczas niemieckich świąt narodowych.
5. Werbowanie, pozyskiwanie nowych członków na rzecz pracy w organizacji.
6. Wspieranie, pomoc angielskim jeńcom wojennym.
7. Pozyskanie broni, prawdopodobnie tylko dla prezesa organizacji i jego zastępców<sup>38</sup>.

Wydawane ulotki, gazetki „Zew Polski”, „Kuznica Nadziei”, „Głos Ojczyzny”, „Orkan”, „Posiew Polski”, „Świt”, „Przedświt”, „Placówka” sąd określił jako literaturę podburzającą (*Hetzschriften*)<sup>39</sup>. Cały proces przed hitlerowskim sądem miał wykazać szkodliwość organizacji względem Trzeciej Rzeszy. W zachowanych materiałach procesowych nie ma takich dowodów, jak ulotki, gazetki organizacji. Ze wspomnień osób skazanych przed trybunałem w Dreźnie nie wynika jasno, czy sąd dysponował tego rodzaju materiałami jako środkami dowodowymi<sup>40</sup>.

Postawę Janiny Lech po wyroku, w oczekiwaniu na wykonanie kary śmierci, cechuje pewne załamanie i zły stan psychiczny. Potwierdza to ostatni list, pisany tuż przed śmiercią, chaotyczny w treści. Janina Lech w więzieniach wyróżniała się bohaterską postawą. Jednak pogorszenie stanu psychicznego i zdrowia daje się zauważyć podczas śledztwa prowadzonego w Zwickau. Wynika to z zachowanych akt więziennych z obserwacji więziennej Janiny (Zwickau, sierpień 1942 r.): „Lech Janina czyni wrażenie załamanej. Uderza ciągle w drzwi celi. Na zapytania, czego chce, co potrzebuje, odpowiada w sposób zagmatwany, niejasny”<sup>41</sup>.

Niewątpliwie zły stan psychiczny i zdrowia Janiny Lech był spowodowany przebywaniem od roku w odosobnieniu, w pojedynczej celi. Stwierdzono u niej lekką psychozę więzienną. Nie wykluczano schizofrenii. Stąd zalecono osadzenie

<sup>37</sup> Benedykt Lech — relacja w posiadaniu autora.

<sup>38</sup> Instytut Pamięci Narodowej..., s. 2.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>40</sup> Benedykt Lech — relacja w posiadaniu autora.

<sup>41</sup> Archiv Gedenkstätte Münchner Platz Dresden, Zespół Akta dotyczące Janiny Lech.

w celi wspólnie z więźniami. Zastanawiano się, czy ze względu na stan zdrowia, podejrzenie choroby psychicznej nie umieścić Janiny w szpitalu psychiatrycznym w ówczesnym Tiegenhof (Dziekanka) pod Gnieznem. Potwierdza to korespondencja z dnia 2 września 1942 r. między prokuraturą w okręgu okupacyjnym Kraj Warty (Der Reichsstatthalter im Warthegau Generalstaatsanwalt) a władzami aresztu śledczego w Zwickau (Untersuchungshaftanstalt):

Falls der Zustand der Lech eine Unterbringung in eine Heilanstalt notwendig macht, kann sie in die Landesheilanstalt Tiegenhof bei Gnesen (Warthegau) überführt werden. Da gegen die Lech Termin zur Hauptverhandlung bereits auf den 13. Oktober 1942 in Dresden anberaumt ist, ist es vielleicht zweckmässiger, sie in einer dortigen Heilanstalt unterzubringen, wenn damit gerechnet werden kann, dass sie zu diesem Termin verhandlungsfähig sein wird<sup>42</sup>.

Ostatecznie Janina Lech do szpitala nie trafiła, nie została tam skierowana. Dlaczego? W tej kwestii powstają dwa zasadnicze pytania, pozostające z braku materiału źródłowego bez odpowiedzi. Czy było to spowodowane obawą śledczych Trybunału Ludowego i sędziów Senatu Karnego w Poznaniu, że wskutek złego stanu zdrowia oskarżonej, choroby psychicznej, może nie dojść do rozprawy, co mogłoby zburzyć przygotowaną przez nazistów linię oskarżenia i zaplanowane wyroki kary śmierci? Czy w przypadku stwierdzenia choroby psychicznej u Janiny Lech odstąpiono by, nawet gdyby proces się odbył, od wykonania wyroku? Nawet w nazistowskim państwie bezprawia wyrok kary śmierci nie mógł być wykonywany na ciężarnych kobietach i osobach psychicznie chorych.

Aby proces głównych oskarżonych odbył się za wszelką cenę, starano się utrzymywać więźniów w miarę poprawnym stanie zdrowia. Janina Lech w Zwickau zachorowała na chorobę oczu — jaglicę. Została ona spowodowana złymi warunkami higienicznymi panującymi w więzieniach, aresztach. Choroba ta nieleczone mogła spowodować ślepotę. W Zwickau skierowano Janinę na leczenie do dr. nauk medycznych G. Zetschego. Leczenie było dość długie, bo trwało od 15 stycznia do 15 kwietnia 1942 r.<sup>43</sup>

W tym miejscu nasuwa się kolejne pytanie. Dlaczego władze hitlerowskie w przypadku dość poważnej choroby oczu, mogącej spowodować ślepotę, podjęły się leczenia więźnia, a w przypadku skierowania do szpitala psychiatrycznego nie podjęły takiej decyzji? Czy rzeczywiście obawiały się, że prawdopodobna choroba psychiczna spowoduje oddalenie procesu, a na pewno zawieszenie wykonania kary śmierci? Do tego jednak nie doszło. Janina Lech została zamordowana w okrutny sposób. Włocławską bohaterkę zgilotynowano na dziedzińcu sądu w Dreźnie 24 listopada 1942 r. Ostatni list napisała na kilka godzin przed śmiercią.

Skazana w procesie w Dreźnie siostra Janiny Maria Magdalena została przetransportowana do więzienia w Fordonie koło Bydgoszczy. Znalazła się

<sup>42</sup> *Ibidem.*

<sup>43</sup> *Ibidem.*

w Frauenzuchthaus und Frauenzuchthausversicherungsanstalt w dniu 22 grudnia 1942 r. W Fordonie Maria Magdalena przebywała krótko, to jest do stycznia 1943 r. Dnia 23 stycznia 1943 r. została przeniesiona do więzienia we Wronkach. Ostatnim miejscem kaźni młodziutkiej Marii Magdaleny, stał się obóz koncentracyjny Konzentrationslager Auschwitz<sup>44</sup>. Trafiła tam 6 lutego 1943 r. Na podstawie aktu zgonu, zachowanego w zasobach rodziców, wiemy, że Maria Lech została zamordowana 22 kwietnia 1943 r. o godzinie 6.50. Nie miała ukończonych 20 lat. Nie wątpiłwie Maria Magdalena Lech jest jedną z wielu tysięcy ofiar hitlerowskiego bezprawia<sup>45</sup>.

Benedykt Lech, rocznik 1921, brat Janiny i Marii Magdaleny, zanim został deportowany do Konzentrationslager Mauthausen w Austrii, przebywał w kilku więzieniach. Po pobycie w obozie w Inowrocławiu trafił do Saksonii, do więzienia w Zwickau (Zuchthaus und Untersuchungshaftanstalt Zwickau). Na dwa tygodnie osadzono go w więzieniu Moabit w Berlinie. Przebywał tam w celi z niemieckimi kryminalistami. Kolejnym więzieniem był areszt śledczy — Untersuchungshaftanstalt Dresden. Po wyroku w Dreźnie trafił do ciężkiego więzienia w Rawiczu (Zuchthaus und Frauenhaftanstalt).

Benedykt Lech został deportowany do Konzentrationslager Mauthausen 19 czerwca 1943 r. W obozie, skrajnie wyczerpany, w dniu 5 maja 1945 r. doczekał wolności.

Z pozostałych dzieci rodziny Marii i Jana Lechów Elżbieta, rocznik 1925, została wysłana na roboty przymusowe w głąb Trzeciej Rzeszy, a jej brat Roman, rocznik 1926, ukrywał się.

Przebieg procesu drezdeńskiego przeciwko działaczom organizacji podziemnej Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego/Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego ewidentnie świadczy o złamaniu zasad porządku prawnego czy wręcz o ich braku. W kontekście zachowanych materiałów źródłowych z procesu organizacji przed sądem w Dreźnie można postawić pytanie, czy nie jest właściwe użycie w odniesieniu do całej procedury sądowej określenia „mord sądowy”. Wskazuje na to wiele przesłanek.

Generalnie proces podporządkowania prawa Trzeciej Rzeszy doraźnym celem politycznym został zapoczątkowany w momencie dojścia Adolfa Hitlera do władzy. Sytuacja ta trwała także podczas II wojny światowej. Po zakończeniu działań militarnych na ziemiach polskich Hitler wydał w dniu 8 października 1939 r. dekret o ukształtowaniu i administracji ziem wschodnich. Dekret stanowił o wprowadzeniu prawa niemieckiego. Dotychczasowe inne akty prawne traciły swoją moc, chyba że pojawiła się potrzeba ich zastosowania<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> Archiwum prywatne rodziny Lechów — w posiadaniu autora.

<sup>45</sup> W. Stankowski, *Nie umrę...*, s. 131–141.

<sup>46</sup> D. Majer, „*Narodowo obcy*” w *Trzeciej Rzeszy. Przyczynek do narodowo-socjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczegól-*

Podległość polskich ziem wcielonych do niemieckiej jurysdykcji prawnej stała się przedmiotem dyskusji, sporów, wręcz walki między Ministerstwem Sprawiedliwości Rzeszy z jednej strony a SS, policją, gauleiterami z drugiej strony. Państwo w państwie, czyli SS, policja, wspierana przez namiestników Hitlera w poszczególnych okręgach Rzeszy, dążyły do całkowitego zwierzchnictwa nad Polakami i Żydami. Reprezentowały pogląd, że mieszkańcy ziem wcielonych do Rzeszy powinni podlegać prawu wyjątkowemu. Natomiast Ministerstwo Sprawiedliwości usiłowało planowaną zbrodnię włączyć w obręb ogólnego prawa niemieckiego, a zachować przy tym swoje kompetencje. Naczelną ideą niemieckich prawników było wprowadzenie ustawowo zasady jedności porządku prawnego. Nie świadczyło o tym ogólne prawo Rzeszy i prawo wyjątkowe. W aureoli ogólnego prawa usiłowano stworzyć taki stan prawny, który miał usprawiedliwiać bezprawie<sup>47</sup>.

Początkiem złamania zasady jedności porządku prawnego były szczególne przepisy karne dla ziem wcielonych do Trzeciej Rzeszy. Znalazły one swoje miejsce w rozporządzeniu z dnia 6 czerwca 1940 r. o wprowadzeniu niemieckiego prawa karnego na ziemiach wcielonych do Trzeciej Rzeszy. Kary miały charakter drakoński. Wszelki opór Polaków wobec administracji niemieckiej, Wehrmachtu, policji, Niemców podlegał karze więzienia lub karze śmierci. Karano nieposłuszeństwo wobec zarządzeń niemieckich, za uszkodzenie mienia, podpalanie. Przepisy tego prawa obejmowały nie tylko Polaków, ale także Żydów. Natomiast nie odnosiły się do obywateli i przynależnych niemieckich mieszkańców Protektoratu Czech i Moraw, obywateli państw neutralnych i innych uprzywilejowanych grup narodowych.

*Stricte* osobne uregulowania prawa karnego wobec Polaków i Żydów znalazły miejsce w rozporządzeniu z 4 grudnia 1941 r. W tym akcie prawnym można zauważyć zwycięstwo SS, policji nad Ministerstwem Sprawiedliwości. Co nie oznacza oczywiście, że ministerstwo chciało wprowadzenia takich rozwiązań prawnych, które nie miałyby charakteru represyjnego. W rozporządzeniu ogólne prawo Trzeciej Rzeszy zostało faktycznie wyeliminowane, a jego miejsce zastąpiło prawo wyjątkowe, o charakterze represyjnym<sup>48</sup>.

W postępowaniu procesowym, w którym naziści oskarżali Polaków, Żydów bądź przedstawicieli innych narodów okupowanych, w ogóle nie funkcjonowała zasada bezstronności i reguły prawne. Rozporządzeniem z dnia 6 czerwca 1940 r. uchylono, a następnie całkowicie zniesiono prawo oskarżenia prywatnego bądź posiłkowego. Nie istniała możliwość wyłączenia z postępowania procesowego sędziego na podstawie zarzutu stronnictwa. Przysięga Polaków i Żydów przed sądem została zlikwidowana jako nieprzydatna. W myśl

*nym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa 1989, s. 265, 266.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 269.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 269, 270.

reguł narodowosocjalistycznego państwa prawa zalecano unikania przesłuchiwań Polaków czy też Żydów. Uważano, że „zarozumiałość Polaka, jego skłonność do przesady i jego słabe umiłowanie prawdy każą zachować szczególną ostrożność przy ocenie zeznań polskich świadków”<sup>49</sup>. W wyniku zaleceń odgórnych Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy Polaków, Żydów i innych przedstawicieli państw okupowanych pozbawiono możliwości obrony. Czyniono to nawet przez zakaz wyboru adwokata niemieckiego do obrony strony oskarżonej. Generalnie prawo karne dla Polaków zostało pozbawione zapisu prawa do obrony. Właściwie nie respektowano zasady obrońcy z urzędu. Nazistowskie sądownictwo korzystało także z zasady „swobodnego kształtowania procedury”, co w praktyce oznaczało jawne bezprawie. Potwierdza to postępowanie procesowe w Dreźnie wobec członków Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego/Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego.

Polacy na tak zwanych ziemiach wcielonych do Trzeciej Rzeszy podlegali sądownictwu terytorialnemu. Oznaczało to prowadzenie postępowania procesowego według prawa okupacyjnego na ziemiach wcielonych (między innymi Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i Okręg Rzeszy Kraj Warty). Instancja sądowa z głębi Rzeszy nie miała wpływu na toczone postępowanie. Wyroki przed sądami na ziemiach włączonych do Trzeciej Rzeszy były niezaskarżalne. Ewentualne prawo łaski w procesach przeciwko Polakom i Żydom znalazło się w gestii namiestnika Rzeszy okręgu okupacyjnego Gdańsk-Prusy Zachodnie (Albert Forster) i okręgu Kraj Warty (Arthur Greiser)<sup>50</sup>.

Główni przedstawiciele totalitarnego państwa Trzeciej Rzeszy (Adolf Hitler, Martin Bormann) uważali, że postępowania sądowe, procesowe powinny być prowadzone szybko. Krytykowali wyroki sądowe. Byli zdania, że należy odstąpić od zasady prawomocności wyroku i powagi rzeczy osądzonej<sup>51</sup>. Orzecznictwo powinno być kształtowane nie w myśl przepisów prawnych, ale według potrzeb totalitarnego, nazistowskiego państwa.

Całkowita degeneracja i degradacja państwa prawa w Trzeciej Rzeszy nastąpiła w 1942 r. Wówczas to 20 sierpnia władzę nad resortem sprawiedliwości objął dr Otto Thierack, który wcześniej był przewodniczącym Trybunału Ludowego. Oddany i posłuszny Hitlerowi nazista został upoważniony przez swojego Führera do wprowadzenia narodowosocjalistycznego porządku w wymiarze sprawiedliwości poprzez wyeliminowanie wszystkich dotychczasowych zasad państwa prawa<sup>52</sup>. Rozpoczęto wdrażanie tak zwanej sprawiedliwości kierowanej, sterowanej. Polegała ona na uznaniu woli wodza państwa, Adolfa Hitlera, stojącego ponad prawem. Oznaczało to, że w postępowaniu prokuratorskim, procesowym nadrzędną ideą są interesy państwa nazistowskiego, jego kierownictwa.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 282, 283.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 284.

<sup>51</sup> F. Ryszka, *op. cit.*, s. 401.

<sup>52</sup> R.S. Wistrich, *Kto był kim w III Rzeszy. Leksykon*, Kraków 1997, s. 218.



Los człowieka jest na drugim planie, uzależniony od celów i planów państwa wodzowskiego<sup>53</sup>.

Fanatyczny hitlerowski minister Thierack sprawiedliwość sterowaną zaczął wdrażać między innymi poprzez tak zwane *Richterbriefe*, czyli listy sędziowskie. Były one wydawane w nakładzie przeszło 10 tysięcy egzemplarzy i rozsyłane do prokuratur, sądów. Zawierały błędy — z punktu widzenia totalitarnego państwa — w orzecznictwie konkretnych sędziów. Natomiast te z orzeczeń, wyroków, które odpowiadały interesom państwa Trzeciej Rzeszy, podlegały pozytywnej ocenie, z naciskiem na podobne orzekanie. Do końca wojny ogłoszono 21 *Richterbriefe*<sup>54</sup>.

Minister sprawiedliwości Trzeciej Rzeszy otrzymał od Adolfa Hitlera nadzwyczajne i szerokie pełnomocnictwa. W myśl realizacji interesu Wielkich Niemiec minister został upoważniony do działań zgodnych z wytycznymi wodza i stosowania niezbędnych środków. Mógł odstępować od obowiązujących zasad prawa. Został zobowiązany do komunikowania się z głównymi funkcjonariuszami partyjnymi — szefami Kancelarii Rzeszy, NSDAP, SS<sup>55</sup>. To porozumiewanie się z kierowniczą warstwą nazistowskiego państwa zaowocowało wdrażaniem różnorodnych pomysłów, którym bez oporów poddawało się ministerstwo sprawiedliwości. Początkowo kierownictwo SS zwracało się do ministerstwa, aby osadzonych w więzieniach skierować do obozów koncentracyjnych. Motywowano to potrzebami gospodarki wojennej. Na pewno także chęcią wyniszczenia przedstawicieli narodów okupowanych. Jednak brak oporu ze strony ministerstwa wynikał też z faktu, że poprzez przenoszenie więźniów z więzień do obozów rozładowywano przepelnione jednostki penitencjarne. Ostatecznie 18 września 1942 r. zostało zawarte porozumienie między ministrem sprawiedliwości a szefem SS Heinrichem Himmlerem, któremu podlegały obozy koncentracyjne i zagłady. W myśl tego zbrodniczego planu wszyscy więźniowie narodowości polskiej, ukraińskiej, rosyjskiej, żydowskiej, cygańskiej skazani na kary powyżej trzech lat więzienia powinni być przeniesieni do obozów koncentracyjnych<sup>56</sup>. I tak też się stało. Polacy z więzień zostali wysłani do obozów koncentracyjnych. Potwierdzają to losy między innymi Marii Magdaleny i Benedykta Lechów. Znaleźli się oni początkowo w więzieniach w Fordonie i Wronkach (Maria Magdalena) oraz Rawiczu (Benedykt). Stamtąd zostali przekazani do obozu koncentracyjnego w Auschwitz i Mauthausen. Szczególnie niebezpiecznych więźniów, oskarżonych jak w przypadku Benedykta Lecha o „dopuszczenie się, przygotowanie zdrady stanu” (*Vorbereitung zum Hochverrat*), wysyłano właśnie

<sup>53</sup> F. Ryszka, *op. cit.*, s. 423.

<sup>54</sup> Szerzej H. Schorn, *Der Richter im Dritten Reich. Geschichte und Dokumente*, Frankfurt 1959; *Richterbriefe. Dokumente zur Beeinflussung der deutschen Rechtsprechung 1942–1944*, red. H. Biberach, Boppard 1975, s. 70–80.

<sup>55</sup> F. Ryszka, *op. cit.*, s. 423.

<sup>56</sup> F. Ryszka, *op. cit.*, s. 507–520; A. Kurek, *op. cit.*, s. 181.

do obozu koncentracyjnego w Mauthausen<sup>57</sup>. Może gdyby Marii Magdalenie sąd *ad hoc* nie zmienił wyroku na wyższy, trafiłaby do więzienia i dożyła wolności? Można domniemywać, że hitlerowski sąd celowo zaważył wyroki, aby osoby skazane nie trafiły do więzień, lecz do obozów koncentracyjnych i zagłady, gdzie prędzej czy później skazane były na śmierć.

Generalnie proces w Dreźnie przeciwko działaczom Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego/Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego ukazuje nadzwyczaj dobitnie fikcję prawa w Trzeciej Rzeszy. Prokuratorzy i sędziowie stali się usłużnymi wykonawcami zaleceń totalitarnego państwa Adolfa Hitlera. Oskarżeni, mając za sobą tak jak w przypadku działaczy Kujawskiego Związku Polityczno-Literackiego/Kujawskiego Stowarzyszenia Społeczno-Literackiego bestialskie śledztwa, być może liczyli na zwycięstwo prawa przed obliczem Temidy, hitlerowskimi sędziami. Jednak sam proces, jego przebieg pozbawił ich wszelkich złudzeń. Oskarżeni stali się ofiarami mordy sądowego.

THE FICTION OF LAW IN THE THIRD REICH IN LIGHT OF DRESDEN TRIAL  
AGAINST THE ACTIVISTS OF POLISH UNDERGROUND ORGANIZATION  
KUYAVIAN LITERARY-POLITICAL ASSOCIATION / KUYAVIAN SOCIAL-  
LITERARY ASSOCIATION

Summary

The article describes the fiction of law in the Third Reich using the example of a certain trial in Dresden. The case was brought against the activists of the Polish underground movement called Kuyavian Literary-Political Association/Kuyavian Social-Literary Association. This organization was one of the first underground and pro-independence organizations in Poland at the time of the Hitlerite occupation; its reach encompassed Eastern Kuyavian region and the city of Włocławek. It was a civil organization which did not have a military character. It had been active until the beginning of 1941 when the arrests happened. About 140 people were incarcerated; the scope of the arrests was widening as long as the Nazi investigation continued. The trial of organization's members, which took place in Dresden in October of 1942, did not at all resemble a process of seeking justice. The proceedings were in clear violation of the rule of law. The arrests warrants were issued against arrestees after they had been locked up for almost a year in camps or prisons. Such procedure obviously infringed upon the fundamental legal principle of *lex retro non agit*. The conspirators' activity was categorized as a state treason in the light of criminal law for Poles and Jews. The sentences delivered against organization's members were extremely severe. The court ordered either the capital punishment (by guillotine) or imprisonment for a period of over 10 years. Prosecutors and judges simply became servile executors of recommendations issued by the totalitarian state of Adolf Hitler.

<sup>57</sup> A. Kurek, *op. cit.*, s. 182.